



HU | PhilFak II, Institut für Slawistik |
10099 Berlin

Pan Dziekan Prof. dr Marcin Cieński

Wydział Filologiczny
Uniwersytet Wrocławski
Pl. Biskupa Nankiera 15b

50-140 Wrocław

Uniwersytet Wrocławski Dziekanat Wydziału Filologicznego (6)		
Wprowadzono przez WF	26-11-2019	Zatwierdził
Wpł. do jedn. org.	Data	Symbol
Wzrost Ciepota		

Philosophische Fakultät II

Institut für Slawistik

Westslawische Sprachen

Prof. Dr. Alicja Nagórko

Datum:
20.11.2019

Opinia na temat rozprawy pani mgr Agnieszki Majewskiej "Percepcja, artykulacja i zapis ortograficzny dźwięków odpowiadających literom ą oraz ę w procesie przyswajania polszczyzny przez cudzoziemców"

Licząca 373 strony rozprawa doktorska pani mgr Majewskiej (zwanej dalej Autorką) obejmuje - poza *Wstępem* (s. 10-16), *Zakończeniem* (s. 332-343), *Bibliografią* (344-363), *Wykazem elementów graficznych* (364-371) i *Streszczeniami* (372-373) - osiem rozdziałów: Rozdz. I. *Podstawy teoretyczne rozprawy* (dyskursywne przedstawienie aparatu lingwistycznego i glotto-dydaktycznego, s. 17-75), Rozdz. II. *Podstawy metodologiczne rozprawy* (opis eksperymentu zakwalifikowanego przez Autorkę jako *quasi-eksperyment*, s. 76-94), Rozdz. III. *Percepcja wygłosowych segmentów nosowych przez cudzoziemców uczących się języka polskiego jako obcego* (prezentacja pierwszego etapu eksperymentu nawiązującego do podobnych badań E. Awramiuk, s. 95-108), Rozdz. IV. *Realizacja liter ą i ę w tekście czytany przez cudzoziemców uczących się języka polskiego jako obcego* (badanie kompetencji ortoepicznej, s. 109-158), Rozdz. V. *Realizacje fonetyczne*

Postanschrift:

Humboldt-Universität zu Berlin
Unter den Linden 6
10099 Berlin
Telefon +49 [30] 2093-5195/5157
Telefax +49 [30] 2093-5197

Alicja.Nagorko@rz.hu-berlin.de

Sitz:

Dorotheenstr. 65

odpowiedników liter *ą* i *ę* w mowie spontanicznej cudzoziemców uczących się języka polskiego jako obcego (analiza mowy spontanicznej, s. 159-207), Rozdz. VI. *Zapis ortograficzny polskich wyrazów zawierających litery ą i ę oraz połączenia om, on, em, en przez cudzoziemców w języku polskim* (badanie stopnia opanowania ortografii w badanym zakresie, s. 208-229), najobszerniejszy Rozdz. VII. *Ocena wymowy cudzoziemców przez rodzimych użytkowników języka polskiego w zakresie realizacji liter ą i ę*, s. 230-312 (rozdział odbiegający od pozostałych, przedstawia on wyniki ankiety online, której przedmiotem była ocena normatywnej akceptacji nagrań dokonana przez natywnych użytkowników polszczyzny, inspirowana pracą J. Szpyry-Kozłowskiej i M. Radomskiego, 2013) oraz Rozdz. VIII. *Implikacje glottodydaktyczne* (zawierający nie tyle wskazówki praktyczne dla lektorów, ile ocenę dostępnych podręczników i materiałów do ćwiczeń, s. 313-343)

Cel rozprawy (a właściwie jej cele cząstkowe formułowane w kolejnych rozdziałach) jest ambitny: "wiedztwórcza orientacja badań" (s. 14) jako podstawa do wniosków praktycznych (nazwanych też niesłusznie "pragmatycznymi" (s. 77)). Glottodydaktyka polonistyczna jest wciąż dziedziną młodą, która musi sobie zjednywać uznanie. Prac stricte naukowych ukazuje się niewiele, a przy tym wielu autorów używa raczej określenia "metodyka" (np. Komorowska 2005, Lewandowski 1980) albo "dydaktyka" (Miodunka, Seretny 2008). "Glottodydaktyka" preferowana jest w nowszych publikacjach (Miodunka 2016). Jak to z naukami in statu nascendi bywa, ciąży na niej niedostatek terminologii. Widać to choćby na przykładzie tytułów rozdziałów z powtarzającą się formułą "cudzoziemcy uczący się języka polskiego jako obcego". Przydałaby się jakaś krótsza nazwa (w języku niemieckim funkcjonuje *DaF-Lernende*, gdzie *DaF* jest skrótowcem od *Deutsch als Fremdsprache*; przez analogię na Uniwersytecie Humboldtów był w użyciu skrót *PaF - Polnisch als Fremdsprache*). Zrozumiałe jest, że nie można od zdobywającej szlify naukowe Autorki wymagać tworzenia nowej terminologii. Stara się ona jednak dowieść naukowości swojej dyscypliny. Jako pionier na tym polu cytowany jest Franciszek Grucza - jego definicja glottodydaktyki wygląda jednak na tautologię, por. na s. 47: "Glottodydaktyka jest dziedziną nauki, której przedmiotem badań jest fragment uniwersum, który nazwać można układem glottodydaktycznym (Grucza 1978: 11)". Widoczny tu trochę podniosły styl udziela się też miejscami samej rozprawie, np.: "Rozpatrywanie tego zagadnienia w kontekście badań doprowadziło do sformułowania następujących pytań badawczych:..." (s. 109). Schemat układu glottodydaktycznego Gruczy (s. 48) uznała Autorka za nowatorski. Przypomina on jednak słynny Jakobsonowski model funkcji języka, z tą różnicą, że zamiast pary Nadawca - Odbiorca mamy tu do czynienia z parą Nauczyciel - Uczeń. Być może też nieco na wyrost wypadła ocena badań rozkładu pola akustycznego dokonanych dla samogłosek nosowych przez A. Lorenc jako "pierwszych ... nie tylko w Polsce, ale i na świecie (Lorenc 2016: 10)" (przypis 20 s. 25). By taka ocena była wiarygodna, trzeba by znać światowy dorobek laboratoriów fonetyki, które istnieją także jako niezależne od lingwistyki instytucje.

Poza tabelarycznym ujęciem wyników badań A. Lorenc, posługująca się aparaturą pomiarową fonetyka akustyczna nie znalazła zastosowania w pracy (czytelnik nie

dowiaduje się też niczego bliższego na temat badań samej Lorenc). Autorka dobiera narzędzia badawcze odpowiednio do czterech kanonicznych typów umiejętności nabywanych w procesie akwizycji języka: percepcji słuchowej (rozumienia) (rozd. III.), spontanicznej mowy (rozd. IV), głośnego czytania (rozd. IV) oraz pisania (rozd. VI).

Prowadzone przez Autorkę badania trwały dość długo, bo prawie pięć i pół roku (początek 2012 - połowa 2016). Taki przedział czasowy umożliwiałby nawet obserwacje podłużne pozwalające śledzić efekty kształcenia, jako że badani byli na ogół słuchaczami różnej długości kursów polszczyzny prowadzonych przez renomowaną Szkołę Języka Polskiego i Kultury dla Cudzoziemców UW. Zapewne jednak losy uczestników kursów przygotowawczych nie były dalej śledzone. Łączna kohorta respondentów liczyła 99 osób, co przy dalszym podziale wg takich zmiennych jak narodowość i stopień biegłości w języku polskim dawało skromną liczbę trojga respondentów w każdym badanym segmencie. Trzeba to mieć na uwadze przy ocenie wyników, czego świadoma jest także eksploratorka. Sformułowana przed podjęciem badań, w toku pracy lektorskiej, hipoteza, w myśl której istnieje różnica w realizacji i percepcji głosek nosowych między Słowianami i nie-Słowianami (s.77), doczekała się tu empirycznego potwierdzenia. Paradoksalnie większą liczbę błędów w zakresie trzech pierwszych zadań popełniali przedstawiciele Słowian (por. np. s. 104, 130, 157), natomiast dyktando wypadło dla nich ogólnie biorąc lepiej (54% błędów na poziomie A, ale już tylko 38% błędów na poziomie C - s. 217, 221). Wszelkie generalizacje są tu jednak nie na miejscu, bo - jak pisze Autorka - "Badania quasi-eksperymentalne dają jednak prawo wyłącznie do formułowania twierdzeń hipotetycznych (...), a ocena istotności statystycznej zgromadzonych danych ogranicza się do badanej próby, bez możliwości uogólnienia wyników na całą populację..." (s. 79-80). Wyniki przeprowadzonych testów wyglądają rzetelnie, a wrażenie to wzmacniają jeszcze liczne grafiki - schematy (9), rysunki (3), rekordowa liczba tabel (114) i wykresów (46). Przyznać trzeba, że nie ułatwiają one lektury tekstu.

Przedmiot badań, a zwłaszcza ich implikacje glottodydaktyczne, komplikuje obiektywny rozróżnienie między normą fonetyczną a uzusem, którego żyjący w Polsce cudzoziemcy doświadczają na co dzień. Autorka, idąc za innymi badaczami, zwraca na przykład uwagę na charakterystyczną zwłaszcza dla młodego pokolenia realizację dyftongiczną czy regionalnie sytuowaną konsonantyczną wygłosowych -ę oraz -ą (s. 230). Przysłuchiwanie się wymowie rodaków (i to bez względu na cenzus wykształcenia) pozwala dostrzec też tendencję odwrotną, wynikającą prawdopodobnie z hiperpoprawności, mianowicie szerzenie się wokalicznej wymowy końcówki C. Imn. -om (realizowanej jako -q), a więc wymowę typu *ludziq, jeziorq* itp. Fonetyka, zmieniając postać końcówki obsługującej wszystkie rzeczowniki w tym przypadku, wkracza już na poziom fleksji - choć jest to przynajmniej na razie proces odwracalny. Ciekawe, że w zgromadzonym w recenzowanej rozprawie materiale znalazł się analogiczny przykład zapisu w dyktandzie: *dzieciq zam. dzieciom* (s.221). Pochodzi on z dyktanda osoby reprezentującej najwyższy poziom kompetencji językowej (C). Jeśli dodać, że najczęstszy typ błędów w pisowni ogółem dotyczył

denazalizacji wygłosowego -ę, można przyznać, że uczący się języka polskiego w kraju, a więc na co dzień zanurzeni w morzu polszczyzny, ulegają uzusowi charakterystycznemu dla mowy potocznej. Nie sądzę, że - jak pisze Autorka - "Świadczy to o braku świadomości morfologicznej respondentów, którzy nie rozumieją informacji gramatycznej, którą ze sobą niesie (-om jest końcówką fleksyjną rzeczowników w celowniku l. mnogiej)..." (s. 225)

W tekście dyktanda (s. 210 - 211), któremu poddano mniejszą niż wyjściową grupę studentów (42 osoby - Autorka przyznaje, że pomysł badania kompetencji ortograficznej narodził się później), znalazły się wyrazy zawierające grupy literowe typu *em*, *en*. Przed spirantami są one realizowane z nosową samogłoską (dyftongicznie), choć w pisowni nie pojawiają się litery *ę* bądź *ą*. *Słownik poprawnej polszczyzny* pod red. W. Doroszewskiego (SPP) przestrzega nawet przed wymową literową, por. np.: "*sens* (wym. *sęs*), *sensat* (wym. *sęsat*, nie: *senzat*)". Piszącej te słowa zdarzyło się przed laty odnotować zapis *krąselka* na stoisku u sprzedawcy jabłek (odmiana ta dziś już nie występuje), jak widać lepiej oddający wymowę. Materiał leksykalny Autorki zawierał jednak prawie wyłącznie przykłady z grupą -om-, -en- przed zwarto-wybuchowymi, gdzie nie dochodzi do redukcji nosowej spółgłoski. Szkoda, że nie wykorzystano okazji, by wprowadzić do dyktanda te grupy liter przed spirantami. Reguła ortograficzna jest przy tym dość prosta: pisownia z nosową spółgłoską przed spirantem przysługuje wyrazom obcego pochodzenia. Wiele podobnych haseł notuje wspomniany SPP, przy tym sankcjonuje on nazalizację poprzedzającej ten konsonant samogłoski -e- lub -o-, choć zarazem uznaje on taką wymowę za mniej staranną, por. *konspekt* ("kąspekt"), *konserwa* ("kąserwa"), *konsekwencja* ("kąsekwencja") i in.

W wykazie rodzajów "błędów" graficznych popełnianych w śródgłosie ten typ nie został odnotowany (s. 214), chociaż w trudniejszej wersji dyktanda znalazł się wyraz *konfitura* (s. 211). Nie dowiadujemy się, czy piszący dyktando mieli z jego zapisem jakiegokolwiek kłopot. Czy w takim razie chodzi o nawyki właściwe jedynie rodzimym użytkownikom polszczyzny? Są one także przyczyną interferencji w niemieckiej wymowie Polaków, którzy redukują grupy typu *en*, *em*, *on*, *om* przed spółgłoską szczelinową do nosowości wokalicznej, por. np. wymowę niem. *Mensch* jako 'męsz'.

Wracając do rozprawy, pragnę zgłosić parę uwag do części teoretycznej. Autorka nieźle panuje nad literaturą przedmiotu, przynajmniej w jej części polonistycznej. Czasem zdaje się zaczynać *ab ovo*, por. np. passus dotyczący podziału głosek (s. 17 i nast.) czy uwagi na temat polskiego alfabetu (s. 32). Niezręcznie brzmi też "odbior i wytwarzanie fonemów" (s. 62) - nie mówimy wszak fonemami, lecz głoskami. Fonem to jednostka abstrakcyjna, realizacja głosowa (wytwarzanie) zawiera obok dystynktywnego jądra także cechy redundantne, które są tylko z pozoru nadmiarowe. Ponadto charakterystyka samogłosek jako zawsze dźwięcznych (s.18) nie bierze pod uwagę faktu, że w pewnych pozycjach mogą one tracić dźwięczność (por. Dukiewicz, Sawicka, 1994, Nagórko 2010: 47).

Rozprawie przydałaby się staranniejsza redakcja pozwalająca usunąć dość liczne usterki techniczne. Oto parę przykładów (pomijam "zwykłe" literówki):

- s. 48, schemat 2 - brak pełnego objaśnienia symboli (U - uczeń?)
- s. 49, cytat - niepełny, z urwanym zdaniem, albo pozbawiony spójnika *i* ("glottodydaktyką ogólną i szczegółową")
- s. 65: co to są "znaki hagiograficzne"?
- s. 82 - 86: chodzi o język słoweński czy serbski?
- s. 85: odwrócone dane co do liczby kobiet i mężczyzn
- s. 107: mylnie powtarza się "niesłowiańskich"
- s. 138, tab. 33: suma realizacji liter w grupie niesłowiańskiej daje 101% zamiast 100%?

Dobre ogólne wrażenie osłabiają niezbyt zręczne sformułowania podyktowane skądinąd chwalebną potrzebą skrótu, np. "osoby z konkretnymi językami ojczystymi" (s. 71), "Zgromadzony materiał został przeanalizowany w perspektywie porównawczej" (s. 81) itp.

Mimo tych uwag krytycznych całościowa ocena pracy jest pozytywna. Rozprawa pani Agnieszki Majewskiej spełnia kryteria określone w Ustawie z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym, a w szczególności ujawnia jej solidną wiedzę w zakresie fonetyki, fonologii i glottodydaktyki, a także zawiera własny bogaty materiał empiryczny (dźwiękowy i graficzny) zebrany z wykorzystaniem metod eksperymentalnych i poddany ocenie statystycznej. Wnoszę o dopuszczenie jej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Alicja Nagórko

Prof. dr em. Alicja Nagórko